

GIGANTYCZNY BIEG ŻOŁNIERSKI
wzdłuż wschodniej granicy Rzeczypospolitej
3.000 uczestników na przestrzeni 2.000 kilometrów

Są imprezy zapoznane przez „oficjalny” świat sportowy. Do nich należy wielka sztafeta korpisu Ochrony Pogranicza wzdłuż granicy polsko-sowieckiej, lotewskiej i litewskiej, stanowiąca potężny zbiór wysiłku 3 blisko tysięcy ludzi.

Bywały meczowi wżruszą ramionami na wieść, że gdzieś tam, na bezdrożach, nienazbyt szybko, w pełnym rytmie biegną żołnierze. Co to ma wspólnego ze sportem? O, napewno więcej, niż zdaleka brzęczące monetą imprezy piłkarskie!

Dnia 20 października o godz. 6 rano na Okopach Świętej Trójcy, gdzie walczyli z Turkami Chodkiewicz i gdzie rozgrywa się akcja „Niebożkiej komedii”, w obecności garstki widzów celebrowano skromną, lecz poważną uroczystość sportową.

Oficer K. O. P. dał znak. Żołnierz, niezmiernie różniący się od tysięcy naszych wiarusów, w podkutych wojskowych butach, z karabinem i w pełnym rynsztunku pobiegł przed siebie.

Puszczonej na bieżni warszawskiej chłystości swą nie wzbudziłby entuzjazmu. Zostałby napewno pobity. Nie w jego szybkości tkwi sens tego, co się rozpoczęło. Niesie srebrny futerał. Po 800 metr. odda go koleźce.

I tak z ręk do rąk powędruje ta sztafeta wzdłuż całej granicy. Aż dojdzie do mety, w miejscu, gdzie styka się granice Polski, Prus i Litwy. Niestonia w grubych rękach żołnierzy, mniąc będzie wozgóra i doliny, pola i lasy, rzeki i bagna, ścieżką, po której dnia wędruje żołnierz polski, czuwając nad naszym bezpieczeństwem, przemierzy 2000 km.



NANA GEDZIOWSKA (T.K.S., TORUŃ), nowa gwiazda lekkoatletyczna, pobila rekordy polskie na 60 i 100 metr. i wywalczyła swą wysoką klasę na zawodach w Krakowie.

Bezdroża naszego Wschodu są zaś najnieprzebyte. Nieraz długą godzinę straci nasz wiarus na odrobienie swe-



MAORI (NOWA ZELANDJA), najlepsza amatorska drużyna świata w rugby, goszcząca na tournée we Francji i Anglii, w charakterystycznym tańcu narodowym, którym rozpoczyna swoje mecze.

go odojnika. Naprzelał przez lasy i wzgórze, brnąc przez błota posuwa się naprzód. Zadanie swe traktuje z prze-

jęciem tak wielkim, jakże nie często obserwowujemy na bieżni. To nie odrabiany służbowy rozkaz, ani dla dobra klubu występ niechętny. Często, nie zdający sobie nawet sprawy z całości przedsięwzięcia, wiejski chł-

pak biegnie z zacięciem, żeby, na swym odcinku czas zeszlorzeczy poprawić. I naogół to się udaje. Już na terenie 4

brigady od Okopów Trójcy do Futuru Pułchowskiego na Wołyniu zrobiono czas 18 godz. 03 min. o 48 min. lepszy od zeszlorzeczonego. Na terenie następnej brigady uirwa-

no dalsze 45 minut, tak, że na-Polecie sztafeta przybyła o 1 godz. 33 min. wcześniej, niż rok temu.

Równocześnie od północy podąża druga sztafeta. Skrzyżowanie nastąpi prawdopodobnie pomiędzy Stołpcami i Olechnowiczami. Wasz sprawozdawca będzie usiłował zobaczyć ten ciekawy moment. Narazie jednak — niech to będzie dowodem pięknego tempa, — goni bieg i przed oczami wciąż ma podkute żołnierskie obcasy.

Motocykl temi drogami nie przejeździe, żaden koń nie dotrzyma kroku dłużej jak przez godzinę. To też nikt sztafetcie nie towarzyszy.

Tylko miejscowa ludność, K. O. P. i zagranica, zaintrygowani bolszewicy, obserwują to gigantyczne przedsięwzięcie.

Scęptycy z trybun sportowych pokiwają głowami, a ja ten wielki bieg sztafetowy naprzelał postawie w szerezu najczystszej wody pięknych imprez sportowych, choć nikt 2000 km. liczącej trasy nie przemierzył, choć żadna komisja z sędziów dyplomatycznych złożona czasu nie mierzy i nikt nie sprzedaje na to widowisko słonych biletów wstępu.

W labiryntach kresowych ścieżek za przyczyną K. O. P. snicie się wielki czyn sportowy.

J. Szyszko-Bohusz. Zdobudów 21.10.26 roku.

Połowiczny sukces Pogoni nad Polonią
W PIERWSZEJ POŁOWIE MECZU O MISTRZOSTWO LWOWIANIE PROWADZĄ 1:0

Coprawda zima już na karku i niewiele jest czasu na to — by ostateczne finały o mistrzostwo Polski odkładać na czas późniejszy. — są jednak dni, które bezwzględnie nie nadają się do prowadzenia jakiegokolwiek zawodów sportowych.

A takim była właśnie ostatnia niedziela we Lwowie. Szaruga jesienna, trwająca od 3 dni — w dodatku jeszcze ulewny deszcz od samego rana w niedzielę — zamieniły boisko Pogoni w jeden wielki staw, pełen lodowatej wody i błota.

Co skłoniło sędziego, pana Ziemiańskiego z Krakowa, do uznania takiego boiska za zdadne do gry o mistrzostwo Polski i zmuszenie obu drużyn do istnych meczarni w strasznych warunkach terenowych i jesiennym ulewie — pozostanie jego tajemnicą!

Nie wytrzymał jednak i „spartan” sędzia dłużej, niż 45 minut! Podczas przerwy oświadczył on, że pierwsza część gry była meczem o mistrzostwo Polski — druga zaś odbyła się nie może z powodu złego stanu boiska i gwałtownej ulewy!

Musimy jednak stanowczo stwierdzić, że tak przed pauzą, jak i po pauzie boisko, stanowiące jedną olbrzymią kałużę, nie było zdadne bezwzględnie do żadnej gry, a tembardziej do finałowych zawodów o mistrzostwo Polski. Również przed pauzą, jak i po niej lat ten sam ulewny deszcz!

Polonia przegrała tę połowę 1:0, tra-

cając w 7-mej minucie gry, jedyną bramkę, którą zdobył Wacek Kuchar, wybiwszy Grossowi piłkę ze zdrtwiałych z zimna rąk.

Mimo utraty tej bramki Polonia przez 30 minut gry była drużyną lepszą, dzierżąc w swych rękach inicjatywę i atakując zawzięcie.

Gra cała nie miała jednak żadnej wartości sportowej, a wszystko było dziełem przypadku, szczęścia lub nieśczęścia.

Wypadki Pogoni, gdyż jedynie na nie mistrz się zdobywał, były bardzo groźne i wykazywane umiej lub więcej cel-

nym strzalaniami, przez co Gross przy każdym ataku Pogoni miał trudną i demoralizującą pracę.

Polonia natomiast, goszcząc nieustannie na polu gospodarzy, mimo doskonałych centr Zimowskiego, nie oddała ani jednego celnego strzału na bramkę Pogoni — strzału, który byłby w rzeczywiście nie do zatrzymania!

Srodkowa trójka mistrza Stołpcy grała zbyt nerwowo, trzymając się w kłupie i zamiast operować powietrznyimi rzutami na przełob — prowadziła grę dołem — gdzie wszechwładnym panem było... błoto, zatrzymujące raz piłkę w

niespodziewanym punkcie, drugi raz ułatwiającej jej ślizganie się z olbrzymią szybkością.

Od klęski uchroniła Pogoni jej doskonała obrona, która niejednokrotnie wybijala piłkę z samej bramki. Pomoc Pogoni zawioła, w dodatku Deutschman przed końcem zeszedł z boiska. Napad mistrza pracował jak mógł — w pojedynkach z doskonałą pomocą warszawską bardzo często ulegał.

W pomocy warszawskiej na pierwszy plan wybił się spokojny Loth I, wspierający doskonale swój napad i Maderski. Obrona Polonii była bez zarzutu, szczególnie Bulanow II udowodnił, że słuszenie jest uważany za jednego z najlepszych obrońców polskich.

Sędzia — poza ciężkim zarzutem lekomyślnego zezwolenia na grę — dobry. Widzów, mimo ulewy, około 1500.



BACZ I KUCHAR filary „Pogoni” lwowskiej na „pamiętnym” meczu Polonia — Pogoni, o mistrzostwo Polski we Lwowie. Kuchar strzelił jedyną bramkę dnia, Bacza, przemarnie do szpiku kości, odwiedziono w gorączce do domu.

45 minut powolnego zamarzania
T. GRABOWSKI o MECZU NIEDZIELNYM WE LWOWIE

— Gram w piłkę lat kilkanaście. Nigdy w życiu w tak potwornych warunkach nie rozgrywałem meczu. Podczas 45 minut bez przerwy lat gęsty — lodowaty deszcz, który stopniowo „zamarzał” piłkarzy. Reszty dokonało zalane zupełnie boisko.

Pierwszym objawem zamarzania było zmęcznienie i sztywność ramion. Po kilkunastu minutach gry lodowate krople deszczu, kłujące ciało, jak szpilki, wysyłały już tyle ciepła z organizmu, że zaczęłam uczuwać ból w okolicy serca, żołądka i sznura w głowie. Wrzok działał coraz gorzej. Zesztywniała szczeka uniemożliwiała mowę.

Zaczęłam biegać po całym boisku, aby na chwile nawet nie stać bez ruchu, gdyż czułam, że zamarzam.

Z innymi było jeszcze gorzej: Zimowski i Maderski robili wrażenie podobne jak Junosza w 9-tej rundzie podczas walki z Harissem. Lachowicz w bram-

ce Pogoni kurczył się coraz bardziej i wyraźnie ślaniał się na nogach.

Wreszcie to potworne „brodzenie” za piłką, po stawie, uznanym przez sędziego p. Ziemiańskiego, za boisko, zdadne do gry o mistrzostwo Polski (!!), przerwał jego gwizdek.

Do szatni wszedłem ostatni. Trzy czwarte drużyny siedziało na ławkach skulone, zamarznięte, półprzytomne. Nie rozumieli co się do nich mówi.

Dzięki interwencji Stefana Lotha, Tupalskiego i Miączyńskiego, przy pomocy Rothertha i Lotha IV, za pomocą suchych ręczników doprowadziłem pozostałych graczy do „możliwego” stanu. Nadzy, okryci tylko palcami wróciłem do hotelu.

Jak mi potem opowiadano, gracze Pogoni czuli się jeszcze gorzej: Bacza i Fichtla odwiedziono do domu półprzytomnych w gorączce.

Przed zawodami Polska-Austrja

Dnia 7. XI. na boisku W. K. S.-u w Krakowie stanie reprezentacja piłkarska Polski przed najcieńszą bodaj próbą w dziejach naszych spotkań między państwowych.

Jaka rolę gra Austrja w piłce nożnej kontynentu Europy — wie każdy sportowiec. Wynik tego spotkania będzie dla całego świata piłkarskiego najbardziej wymownym sprawdzeniem naszej klasy i siły piłkarskiej.

Po świetnym sukcesie w Norwegii, możemy albo utrwalić wysoki kurs naszego footballu, albo wartość tegorocznych powodzeń zdeprecjonować.

Pozatem spotkanie z Austrją mieć będzie jeszcze jeden odcień szczególny,

Jak wiadomo, Wiedeń nie żywi specjalnego uznania dla Polski sportowej. Każdy nasz sukces chętnie podaje w wątpliwość, o każdym triumfie naszym z ochotą zapomina. Żyje pod hipnozą oplnił Czechosłowackiej, na skrzyżowaniu prądów Budapesztu i Berlina.

Rezultat jest ten, że Polska na tam kurs gorszy, niż np. Jugosławia.

W Krakowie 11-stu piłkarzy polskich może przekonać wiedeńczyków, kim jesteśmy, jaka jest nasza siła — i czy istotnie aż na zbyt lekceważenia zasługujemy.

Publiczność krakowska, znana z temperamentu, powinna jedenastkę naszą podtrzymać, — reprezentacja musi dać z siebie wszystko.



NOWI MISTRZOWIE SI O KOWI U góry: von Elm (golf), miss Mallory (tennis); u dołu: Tunney (boks), Lacoste (tennis)



ZDETRONIZOWANI KRÓLOWIE SPORTU U góry Tilden (tennis), miss Willis (tennis); u dołu: Dempsey (boks), Jones (golf)

Nowe boisko A. Z. S. (Warszawa)

Powoli i po cichutku, w ciągu biezącego sezonu sportowego A. Z. S. warszawski wykończył swoje boisko w parku Skaryszewskim...

Szatnia znalazła się pod trybuną. Obecnie używana była szatnia (tymczasowa). Nadto używano na dodatkową szatnię i do magazynu... skrzyń od aeroplanów.

W czasie Targów Wschodnich, zamieniałych na kilka dni Lwów w rolny jarmark międzynarodowy...

Jakie pływalnie posiada Polska

Sprawa pływalni zimowych w Polsce zdaje się ruszać z martwego punktu. Po Katowicach, gdzie miejska pływalnya zimowa jest czynna od kilkunastu lat...

Jakie pływalnie posiada Polska

Sprawa pływalni zimowych w Polsce zdaje się ruszać z martwego punktu. Po Katowicach, gdzie miejska pływalnya zimowa jest czynna od kilkunastu lat...

Sprawa pływalni zimowych w Polsce zdaje się ruszać z martwego punktu. Po Katowicach, gdzie miejska pływalnya zimowa jest czynna od kilkunastu lat...

Sprawa pływalni zimowych w Polsce zdaje się ruszać z martwego punktu. Po Katowicach, gdzie miejska pływalnya zimowa jest czynna od kilkunastu lat...

U AUTOMOBILISTÓW MAŁOPOLSKI WSKŁADNIEJ

WYWIAD Z SEKRETARZEM KLUBU P. DĘBICKIM

Na kortach swych urządził już A. Z. S. dwa mecze międzyklubowe i jeden turniej wewnętrzny.

W czasie Targów Wschodnich, zamieniałych na kilka dni Lwów w rolny jarmark międzynarodowy i koncertujących na tym, tak chętnie w historii sportu polskiego zapisanym krodzie...

cel, by zwrócić przykładowo uwagę na to, iż nie tylko życie, ale nawet pomysły nie się rozwija, to zasługa M. K. A. i ludzi w nim pracujących

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

W Poznaniu sprawa pływalni znajduje się w stadium fazy rewelacyjnej: ma ona wymiary 20 m. na 63 mtr., jest gotowa i napełniona wodą!

Niestety jednak, nie będzie otwarta przedzi, jak za... dwa lata. Sprawa przedstawia się, jak następuje: Magistrat poznański buduje obecnie wielką stację wodociągową pod Dębicą, która za 2 lata odda do użytku miasta.

Legja w gościnie u Turystów

Kilkudniowa sfera niedzielnego, śnieg nie nastrajał optymistycznie iódzki byłowców meczowych, spleczających — zresztą niezbyt licznie — na spotkanie miejscowego mistrza z Legją warszawską.

W pytaniu tem kryła się troska o los mistrza, który do walki stanął bez Wielicki, Hinzla i Kahla.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

Legja w gościnie u Turystów

Wyniki indywidualne, wskutek zima, braku odpowiedniej bieżni, a przedewszystkiem — słabego poziomu uczestników były stosunkowo słabe.

W pytaniu tem kryła się troska o los mistrza, który do walki stanął bez Wielicki, Hinzla i Kahla.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

Legja w gościnie u Turystów

Wyniki indywidualne, wskutek zima, braku odpowiedniej bieżni, a przedewszystkiem — słabego poziomu uczestników były stosunkowo słabe.

W pytaniu tem kryła się troska o los mistrza, który do walki stanął bez Wielicki, Hinzla i Kahla.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.

W Warszawie znajduje się pływalnya zimowa o wymiarach 16 m x 9 m. we wzorowym gimnazjum Im. Batoro, gó, i mało kto wie o jej istnieniu.



KAPELUSZE JESIENNE ORAZ CZAPKI SPORTOWE W WIELKIM WYBORZE R. CIESZKOWSKI

Od Administracji! P.P. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie wpłacili prenumeraty za kwartał IV...

Miedzyszkolne rozgrywki

W piłce latającej. Prowowadzone od tygodnia rozgrywki piłki latającej były dobrym przeglądem techniki graczy oraz orientacji w nowych przepisach...

Miedzyszkolne rozgrywki

Prowowadzone od tygodnia rozgrywki piłki latającej były dobrym przeglądem techniki graczy oraz orientacji w nowych przepisach...

Miedzyszkolne rozgrywki

Prowowadzone od tygodnia rozgrywki piłki latającej były dobrym przeglądem techniki graczy oraz orientacji w nowych przepisach...

Miedzyszkolne rozgrywki

Prowowadzone od tygodnia rozgrywki piłki latającej były dobrym przeglądem techniki graczy oraz orientacji w nowych przepisach...

Legja w gościnie u Turystów GOSPODARZE WYGRWAJĄ 2:1

IERZY GRABOWSKI

Z BRONIA MYŚLIWSKĄ PRZY OKU

NOTATKI RYCERZA Z POD ZNAKU ŚW. HUBERTA

Depesza brzmiała krótko: „szóstego polowanie, stop, auto czeka, stop, odpowiedź”.

Rozśmieszyło mnie to ostatnie słowo. Nie wyobrażam sobie bowiem, aby móc znaleźć się w sytuacji, która by pozabawiała mnie możliwości zapoznania w polnej przyrodzie.

Chwilę nawet byłem podirytowany. Właśnie, że nie odpowiem. Niechby spróbował auta nie przyśłać.

Na wszelki jednak wypadek wcisnąłem na plecy palto i sam ruszyłem nadać depeszę.

Przed dziewiątą rano wylądowałem na małej stacyjce wraz z flintami, kozuszkami, burką i ciężką jak olów pęką 500 ładunków. Za chwilę ogromny Mercedes wjechał na godzinę — a ja przecierałem oczy, patrząc na złote cnda jesieni, porzetykane srebrem babiego lata.

W rozszerzone żłecnie wlewały się snopy niebieskawo - złotego światła, a wiatr wpadł pod źle zapiętą kurtę, dorwał się do kosażki i łaskotał gołą skórę...

Przywitanie się z gospodarzami i pięciu towarzyszami broni, pochłonienie szklanki herbaty, o-

raz uzbrojenie w flintę i amunicję nie trwało dłużej, jak 20 minut. Jeszcze przed dziesiątą dwa wolanty myśliwskie wiozły nas wygodnie ku rozsonczonionym łąkom i żółtejącym w dali zagajnikom.

Przed zejściem słuchamy uważnie poleceń gospodarza:

— Strzelać można wszystko, prócz łań i kur bażanich; no i nie pudłować.

Pierwszy miot. Słychać głosy naganki, przedzierającej się przez krze i twarde trawy dużej remizy.

W czystym jak kryształ powietrzu lecą donośne głosy strzelców, równających wśród graczy szeregi wiejskich chłopaków.

Serce bije jak młotem, a ręka nerwowo sprawdza, czy łatwy ma dostęp do zapasu naboł.

Na skrzydle huk pierwszy strzał. Uf!! Wraz z nim wyladują się nieźnośna trema. Palec już nie drży na cynglu, wzrok jest bystry, a ręka niezawodna. Pojedyncze strzały gęmieją z każdą chwilą.

Pierwszy kot kiczający na skraju, po mym strzale niśnie w trawie bez życia, jakby się zapadł.

Zaczyna się praca na dobre.

Pod nogami pryskają króliki jak szare duchy leśne, a od czasu do czasu do kokotaniem pędzi krowa błyskawica mieniącego się w słońcu bażanta.

Na wąskim duczku trzeba mieć mielada oko, aby w ciągu niespełna sekundy rozpoznać: ko-

gut czy kura, wymierzyć, strzelić, no i... trafić.

Mimo wszystko, co chwila wielki ptak łamie się w powietrzu i spada jak papierowy gołob zrobiony przez sztubaka, albo też śmiertelnym korkociągiem skreca się w suche trawy.

Ale oto naganka dochodzi do strzelców.

Huk strzałów głuszy na chwilę łopot skrzydlatej rzeszy: obrzymi bukiet fruujących czerwonych maków wykłwa nad myśliwymi...

Celne strzały ściąają jeszcze kilka sztuk na ziemię.

Stoimy przed dużą polaną w lesie. W ręku flinta, obok sztucer: mogą być kozły. Chwilowo jednak wali się do szaraków, obserwując defilujące w przedpolu kilka łań z młodem.

Wtem, z przed dochodzącej do polany naganki wypryska jakiś dziwny ptak: biały bażant. Długa jego sylwetka prawie ginie na wyblakłym błękitie nieba.

Rzucam błyskawicznie flintą: trzask. Spadł złotokowany w ogromne trawy, które się zaraz za nim zaważyły, chroniąc zadrośnie ten rzadki okaz naszej fauny.

Nie było jednak czasu szukać: strzelbę odejmowało się od ramienia tylko poto, aby ją nabić.

Naganka dochodzi do myśliwych — jest może o 50 od nich kroków. Wtem z przed małego chłopca wypryskuje para sarni: „rogaty” — drze się mały szkrab poznański.

Ledwie zdążyłem chwycić sztucer, gdy na ducht, szarżując wprost na mnie, wypadła wystraszona para sarni. Ujrzawszy mnie, stanęły na miejscu, rzucając wysoko w powietrze przednie nogi.

W tym właśnie momencie mordercza kula rzuciła na ziemię rosnącego szóstaka, który, wierzgnąwszy kilkakrotnie, wyciągnął się na zielonej trawie bez ruchu.

Na szmaragdach leśnej polanki, zarzuconej złotem listwiami klonów i buków leży pokot „małego polownika”.

86 bażantów, 97 kotów, 54 króliki, 32 kuropatwy, 3 cietrzewie, 3 kozły 2 lisy — oto „skromny” rozkład sześciu myśliwych.

Leżą sztywno, uszeregowane jak wojsko, nurżając wypieczzone swe pierze i futerka w rubinach własnej krwi.

Słońce rzuca na nie przez drzewa ostatnie swe zimne promienie.

— Jedziemy do domu. Tam — jeść i spać.

Czeka nas bowiem jeszcze dwa dni szczerzej myśliwskiej pracy.



RTM. KRÓLIKIEWICZ NAJLEPSZY JEŹDZIEC POLSKI siódmy w klasyfikacji „10 najlepszych sportowców polskich”, na swym ulubionym koniu „Unigano”

REKORD ŚWIATOWY KONOPACKIEJ NIEUZNANY NIEBYWAŁY SKANDAL W KOBIECEJ FEDERACJI SPORTOWEJ CO NA TO DELEGACI POLSCY?

Kwestja niezatwierdzenia rekordu Konopackiej, ustalonego na igrzyskach światowych w Göteborgu zaczyna denerwować opinię publiczną, która domaga się wyjaśnień.

Nie dziwnego. — Wynik naszej znakomitej rodaczki jest dobrem ogólnym sportu polskiego, a być może, nietylko sportu.

Dlatego też podajemy, co nam w tej sprawie wiadomo.

Na igrzyska göteborgskie p. Konopacka przyjechała już jako rekordzistka światowa. Wynik jej w maju r. b. — 34 m. 15 doczekał się zatwierdzenia i biało-amarantowa chorągiewka wzięta na tym dystasie znaczyła na boisku göteborgskim najlepszy dotychczasowy zatwierdzony wynik światowy.

W międzyczasie p. Milly Reuter rzucała 38 m. 34 cm. na zawodach odbytych w końcu lipca w Frankfurturze. Wynik ten osiągnięty został podczas pomyślnego wichru huraganowego. Nie dziwnego, że kiedy w powietrzu latały sztydły i dachy — dysk polecieć może znacznie dalej niż zwykle.

To też, o ile nam wiadomo, Niemcy nie zatwierdzili tego rezultatu nawet jako rekordu niemieckiego i nie zgłosili go w ogóle do zatwierdzenia Federacji.

Alle skoro nadzwyczajnego wyniku p. Reuter, wynikłego ze sprzyjających okoliczności Niemcy nie mogli zatwierdzić — mieli przecież wielką ochotę, aby normalne wyniki p. Reuter, wahające się od 33 do 36 metrów trafiły na tablicę rekordów światowych.

Droga po temu była prosta — uchylene wyniki najroźniejszych współzawodniczek p. Reuter — Konopackiej. Uchylenie tembardziel, że odchyłość 37 m. 71, osiągnięta przez p. Konopacką, zdaje się leżeć poza możliwościami dziś ćwiczących Niemek.

Tedy odbyła się ciuchotka i bardzo sprytna intryga. — Delegat niemiecki po rzutach göteborgskich zmierzyl dysk, znalazł, iż średnim tego dysku jest o 5 milimetrów szersza czy węższa, niż przepiśowa, podszedł cichutko do p. Milliat, złożył protest — i otworzył przed p. Reuter drzwi do wejścia na tablicę rekordów światowych.

Delegacja polska na kongres, wiedząc zresztą o tej intrydze, nie znalazła w sobie dość energii, aby się jej przeciwstawić.

Tymczasem — argumentów do nieuwzględnienia protestu było aż nadto. Co więcej, zda się, że po dzień dzisiejszy nie straciły one swego znaczenia.

Więc po pierwsze: Kolegium sędziów na zawodach göteborgskich było wyłącznie szwedzkie. To kolegium sędziów odpowiedzialne jest za dokądność wszelkich wyników. Jeśli wynik został przez Niemca zakwestjonowany,

zaufanie do kolegum, które dopuściło do użycia niewłaściwych przyrządów, musi być podkopane.

Wolno tedy delegacji polskiej kwestjonować wszelkie wogóle wyniki, osiągnięte w Göteborgu; i na zasadzie niezatwierdzenia rekordu Konopackiej — żądać niezatwierdzenia wszelkich innych osiągniętych tam wyników. —

Sędziowie, którzy się omylili o 5 milimetrów w mierzeniu średnicy dysku, tem łatwiej mogli się omylić o 5 milimetrów w mierzeniu długości torów.

Jest to, rzecz prosta, rozumowanie, prowadzące do absurdu. Ale takim samym absurdem było sprawdzanie przez obcego delegata (Niemca) jednego z zatwierdzonych wyników, a nie sprawdzanie ich przez nikogo we wszystkich innych wypadkach.

I dlatego kwestje stawiać należy aut — aut. — Albo kolegium sędziowskie było godne zaufania — zatem wszystkie wyniki są ważne, albo było niegodne zaufania — zatem wszystkie wyniki należy zdyskwalifikować.

Po drugie: różnica 5 milimetrów w średnicy dysku, który jest okrągły, ale nie płaski, — jest rzeczą b. trudną do ustalenia — bez użycia przyrządów b. precyzyjnych. — Należy zapytać, jak ów Niemiec ten dysk mierzył. — Jakimi metodami? — Czy kolegalnie, czy też na własną rękę? — Czy spisany został protokół tych pomiarów?

Jeśli tak, to dlaczego w tym wypadku delegacja kraju zainteresowanego, delegacja Polski, nie brała udziału w pomiarach? — Czy pomiary prowadzone poza plecami delegacji polskiej w czasie jej pobytu na miejscu są wogóle ważne? — Czy wszystko to nie wskazuje się wyraźnie złą wolę i chęć szacherek?

Zdaniem naszem, jeśli delegat niemiecki pomiary przeprowadził nie kolegalnie, lub jeśli je przeprowadził kolegalnie lecz bez udziału delegata polskiego, jeśli wreszcie przeprowadził mierzenie średnicy dysku nie w sposób matematyczny (zmierzenie obwodu i dzielenia przez 3,14) — to w każdym z tych wypadków protest jego uznany być musi za nieważny.

Delegacja polska na kongres w Göteborgu, po powrocie chwaliła się swymi sukcesami.

O ile wszakże sukcesy p. Konopackiej są niewątpliwie, o ile zrobiła ona to, co zawodniczka zrobić może — wzięła w rękę podany jej dysk i rzuciła go dalej, niż ktokolwiek przed nią na świecie, — o tyle sukces delegatów P. Z. L. A. musi wzbudzać powątpiewanie.

P. Konopacka rzuciła 37 metrów i 71 cm. Delegacja polska zgubiła gdzieś 5 milimetrów i dlatego wspaniali wynik naszej jedynej rekordzistki światowej ma zostać zmarnowany?

Sadźmy, iż P. Z. L. A. do tego nie dopuści.

Jeśli p. Milliat rządząca się w Federacji kobiecej jak u siebie w kuchni, robi wyraźne głupstwa, to jej kolega z zarządu kpt. Terba ma prawo i obowiązek temu się sprzeciwić.

Sadźmy, że argumenty dowodzące niemożności protestu niemieckiego, a wysunięte przez nas wyżej są wystarczające, aby uzyskać zmianę decyzji p. Milliat, bądź przez zarząd Federacji, bądź przez kongres.

Tymczasem, zanicpokojona opinia domaga się definitywnych wyjaśnień ze strony czynników oficjalnych w P. Z. L. A.

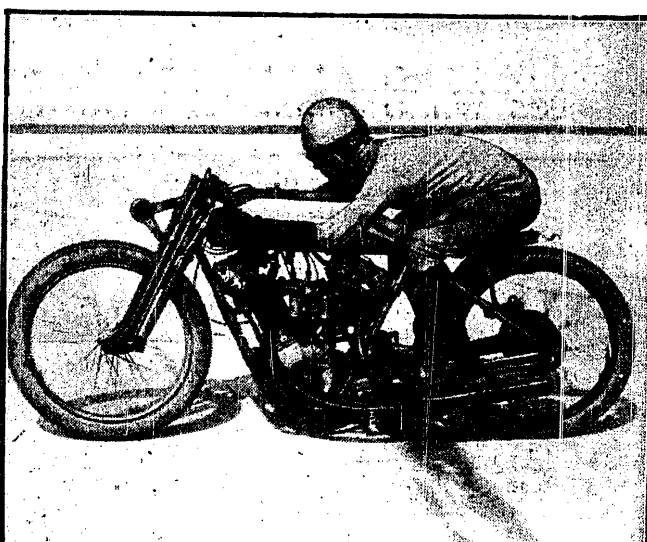
Nie można marnować pewnych 37 metrów dla 5 wątpliwych milimetrów!

— Potem zdawałam maturę. Nastąpiła przerwa dwuletnia w moich studiach sportowych.

— Rok temu byłam w Paryżu. Naturalnie więcej niż na wystawie Sztuk dekoracyjnych przebywałam w pływalni olimpijskiej.

— Uczylam się w klubie „Les monettes”.

— W roku bieżącym zajął się mną trener Gleisner, Niemiec. W dwa tygodnie wyczył mnie całego repertuaru skoków.



TEMPLE (Francja) znakomity motocyklista, ustanowił nowy rekord światowy, osiągając szybkość 190 klm. na godzinę.

Nowa gwiazda sportu pływackiego

WYWIAD Z P. EWĄ ESTREICHERÓWNĄ

Zdawałoby się, że Kraków, to żywe muzeum przeszłości, usposabia raczej do kontemplacji, niż do czynnej energii.

Tymczasem młodość dokonywa triumfalnego wyłomu nawet w tych starych, czcziogodnych murach.

Mistrzostwo polskie w skoku pływackim zdobyła w tym roku rodowita krakowianka, córka profesora Stanisława Estreicherera, dzianka wydziału prawnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, członkini krakowskiego A.Z.S., studentka 3 kursu prawa, młodzianka, bo 21-letnia panna Ewa Estreicherówna.

Spotykam ją w mieszkaniu jej rodziców.

Na tle olbrzymiego krajobrazu Mehoiffera, w otoczeniu stylowych mebli, drga jej ruchliwa, wrząca życiem i młodością sylwetka, śmieją się wesole ciemne oczy.

— Kto był pani pierwszym mistrzem?

— Pan Long, Amerykanin z Y.M.C.A., potem Van Schelle, pływak belgijski, rekordzista europejski, nauczył mnie „crawla” w A. Z. S.

— W 1923 r. zdobyłam mistrzostwo Polski, jako siedmioklasistka. Miałam wówczas 18 lat

— Potem zdawałam maturę.

— Rok temu byłam w Paryżu. Naturalnie więcej niż na wystawie Sztuk dekoracyjnych przebywałam w pływalni olimpijskiej.

— Uczylam się w klubie „Les monettes”.

— W roku bieżącym zajął się mną trener Gleisner, Niemiec. W dwa tygodnie wyczył mnie całego repertuaru skoków.

— Rezultat był świetny: zdobyłam mistrzostwo Polski w skokach.

— Ale czy pani wie, co mi powiedział mój mistrz?

— „Gepatz! da haben Sie gepatz! aber die Meisterschaft gewonen!”

(Chlupała pani, jak najęta, ale mistrzostwo pani zdobyła!)

— A dalej co?

— Wróciłam do „crawla”; byłam bardzo bliska rekordów.

— Na przyszły rok mam zamiar startować w 3 konkurencjach.

— A jak pani godzi studja prawnicze ze sportem?

— O to trudne zadanie. Jestem obecnie na 3 roku prawa, ale czuję, że sport na tem cierpi. Ale kiedy skończę uniwersitet, dopiero pokaże, co umiem!



EWĄ ESTREICHERÓWNĄ (Kraków) zdobyła mistrzostwo Polski w skokach pływackich

Sport robotniczy

Sekretariat Skry przeprowadził się do nowowybudowanego, własnego domu przy ul. Okopowej 43/47, gdzie urządzenie codziennie wieczorem za wyjątkiem niedziel, świąt, między godziną 7-9 wieczór.

Boisko Skry z każdym tygodniem nie małe ulepsza się. Od 25.10 klub rozpoczyna budowę bieżni dookoła nowego, głównego boiska, oraz sypanie wału dla publiczności. Roboty prowadzi 20 bezrobotnych.

Domek klubowy Skry wykańcza się bardzo szybko. W chwili obecnej odbywa się szklenie okien. Sekretariat już się przeniósł. I listopada otworzona będzie czytelnia, która mieścić będzie około 200 tomów z różnych dziedzin sportu, wychowania fizycznego i nauki.

W sali gimnastycznej kofczy się układanie podłogi. W najbliższym czasie odbywać się tam będą lekcje boksu i gimnastyki.

Robotnicze mistrzostwa piłkarskie rozpoczęte niedawno, ukończone będą w pierwszych dniach grudnia. Klubem, który posiada wielkie szanse na zdobycie mistrzostwa, jest towarzystwo tramwajarzy Sarmata, posiadające w wyci szeregach doskonały materiał na graczy.

Najbliższym widzianym sędzią na boisku Skry jest p. Krukowski, do którego należy temperamentu tancista publicznego ma duże zaufanie, na skutek przeprowadzenia przez niego bez zarzutu kilkudziesięciu meczy.



RTM. KRÓLIKIEWICZ, MJR. TOCZEK, POR. SZOSLAND kilku naszych kawalerzystów, będą reprezentować Polskę na Konkursach w Ameryce Północnej



HARRY WILLS

znakomity bokser amerykański, stracił swe kwalifikacje na „chalengera” Tuneya dzięki przegranej z Jackiem Sharkeyem

Sport na wsi

Zainteresowanie dla prac wychowania fizycznego na wsi, gdzie krzewieniem tegoż zajął się intensywnie centralny związek młodzieży wiejskiej, przybierać zaczyna coraz większe rozmiary.

Centralny związek młodzieży wiejskiej, pragnąc zapobiec bardzo dokuczliwemu na wsi brakowi instruktorów, zainicjował kursy, mające na celu wykształcenie odpowiedniego materiału instruktorskiego.

Organizację kursów objął wydział przysposobienia wojskowego M. S. Wojsk. w centralnej szkole gimnastyki i sportów w Poznaniu.

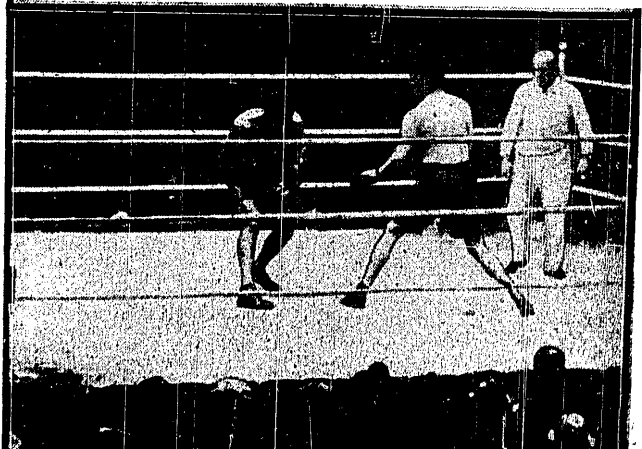
Okazało się jednak, że ilość zgłoszonych przez Z. M. W. kandydatów przewyższa kilkakrotnie możliwości centralnej szkoły gimnastyki i sportów.

Mianowicie w krótkim czasie na apel władz związku młodzieży wiejskiej zgłosiło się przeszło 200 kandydatów — centralna szkoła zaś może jednocześnie przeskolić zaledwie 60.

Wobec tego postanowiono, że kursy wychowania fizycznego dla instruktorów na wsi będą się odbywać co miesiąc. W ten sposób w ciągu miesiąca zimowych wieś otrzyma około 200 przeskolonych instruktorów, którzy będą mogli poważnie posunąć naprzód rozwój sportu wśród ludu wiejskiego.

Najbliższy kurs rozpoczyna się dnia 17.10.26 r. w Poznaniu i trwać będzie 4 tygodnie.

Oprócz kursów męskich związek młodzieży wiejskiej przystępuje do organizowania kursów dla kobiet na wsi.



MECZ DWU TYTANÓW BOKSU W ósmej rundzie. Demsey skulorły bronę się rozpaczałwie orzed cłosami Tuneya

Zawody lekkoatletyczne w P. ZEMYSŁU

W dniach 16 i 17 b. m. urządził barcerski klub sportowy „Czuwaj” w Przemyslu, lekkoatletyczne zawody...

- Wyniki były następujące: Rzut kula: 1) Baran (Pogoń — Lwów) 12,84 mtr., 2) Machowski (1 p. czółow) 11,79 mtr.

Polska drużyna hockeya lodowego w obliczu nadchodzącego sezonu zimowego

Po świetnym sezonie zeszłorocznym nasz hockey na lodzie szykuje się do nowej kampanji zimowej.

Poza otrzymaniem już w roku zeszłym zaproszeniami na mistrzostwa Europy do Wiednia (połowa stycznia) i do Paryża...

W drodze do Stockholm, względnie do Paryża, drużyna polska zatrzymała się, jak w roku zeszłym w Berlinie...

W Szwecji, oprócz meczu międzypaństwowego Polska-Szwecja, rozegranoby szereg spotkań towarzyskich z najlepszymi drużynami Skandynawji...

Na mistrzostwach Europy, rozgrywanych na nizinie i pod otwartym niebem, miałyby drużyny polskie największe widoki...

wodzenia. Prawdziwie groźnymi dla nas przeciwnikami będą Czesi, Austriacy, Szwajcarzy i Szwedzi...

Nie są zbyt niebezpieczni Niemcy, którzy nie mogą wystawić silnej drużyny narodowej...

KOBIECY RUCH SPORTOWY W GRODZIE PODWAWEŁSKIM

Ostatnie zawody pań, które przyniosły tak ładne wyniki, są wielką zasługą „Makabi” krakowskiej.

Fatalna pogoda odstraszyła liczną konkurencję Niemniej jednak warto było przyjść na boisko Makabi.

Wskazuje to na bardzo solidny poziom sędziów toruńskich. Niestety, nie można tego powiedzieć o ich krakowskich kolegach.

Węgrzy, nie wchodzą w rachubę. Natomiast nieco gorzej zawsze przedstawiają się nasze szanse...

Do tak bogato zapowiadającego się sezonu międzynarodowego wplata się oczywiście mistrzostwa Polski...

Z szeregu naszej drużyny reprezentacyjnej — czytaj A. Z. S. — w ciągu lata nikt nie ubył...

Gracie już od dość dawna pilnie trenują na przystani A. Z. S-u strzelanie krążkiem do bramki...

Połączenie tych graczy w jednym zespole jest objawem bardzo szczęśliwym...

Program zawodów hippicznych, mających się odbyć między 22 — 27 listopada...

W niezbyt więc szczęśliwym położeniu znajduje się przeciętnie nawet za możny europejski zawodnik...

Do amerykańskich zawodów między narodowych zgłoszono całą europejską elitę jeździecką.

Sami Amerykanie nie są groźnymi jeźdźcami w konkursach, jednak doskonale jeźdźcy europejscy...

Wielkim snopkiem, senior pieściarstwa polskiego, jest sportowcem o wysokiej kulturze...

JEŹDŹCY POLSCY w drodze do krainy dolarów

W zawodach lekkoatletycznych bieg sztafety 4 x 100 mtr. wygrała drużyna Sokola pabjanickiego...

Wilhelm Snopiek, senior pieściarstwa polskiego, jest sportowcem o wysokiej kulturze...

ŻYCIE SPORTOWE PROWINCJI

KIELCE

Sokol I B. — K. S. Harcerz 4:0 (2:0). Zły stan boiska przyczynił się do obniżenia poziomu gry...

Sokol — 4 p. p. Leg. 3:1 (1:0). Gra do paury równorzędna. 4 p. p. Leg. Mimo, że w najlepszym składzie...

4 p. p. Leg. honorową bramkę uzyskuje ze strzału Koguta, na kilka minut przed końcem gry.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

LIDA

Strzelec — L. O. S. O. 2:0 (0:0). Gra ta pozostawia po sobie raczej niesmak...

L. O. S. O. II — Strzelec I 2:0 (1:0). Strzelec wystąpił w tym dniu w najlepszym swoim składzie.

PABJANICE

Praca około budowy parku sportowego Tow. Sport. „Kruszender” w Pabjanicach posuwa się szybko naprzód.

O ile pogoda dopisze, boisko piłkarskie będzie ukończzone za dni 10, a poświęcenie nastąpi za 2 — 3 tygodnie.

Jak wiadomo, park powyższy jest wznoszony pracą rąk członków towarzystwa.

Za nieposłuszeństwo względem sędziego, które w rezultacie doprowadziło do zupełnego przerwania zawodów...

W związku z usunięciem kilkunastu sędziów z K. O. K. S., usunięto też stosownego referenta obsady p. W. Swaiteira...

RZESZÓW

Barkochba — Wisłok 2:2. Do przerwy wynik bezbramkowy. Druga połowa daje początkowo przewagę Wisłoka...

W drużynie tej najlepszymi byli Graber w bramce i Hirsch w pomocy. Wisłoka opierała się na Mechu i obronie.

TARNÓW

Zwierzyniecki (Kraków) — Tarnovia 1:2 (0:1). Po zwycięstwie w Bielsku odniósł Tarnovia w zawodach o wejście do kl. A drugie z rzędu...

Najlepsi na boisku: Smoczek, zdobywca najpiękniejszej w tym sezonie bramki i Ziemiański...

Pracę dla krakowian zdobył w ostatniej minucie gry lewy łącznik głowa Zwierzyniecki...

Sędziował naogół dobrze p. Ziemiański z Krakowa.

BARANOWICZE

W sobotę i niedzielę uległa odbyły się końcowe rozgrywki piłki nożnej o mistrzostwo m. Baranowicz i nagrodę przechodnią L. O. P.

K. S. 78 p. p. — Merkury 6:1. Makabi — Switezianka 4:2 (2:1). Składy drużyn:

Makabi: Turecki I, Solomjański — J. Szwirański; Sadowski — Abramowicz — Turecki II, Kagan — Baron — Wolk — B. Szwirański — Minc.

Switezianka: Bubin; Wójciechowski — Lisowski; Stecki — Szył — Sucharski; Jaruszewicz — Śliwicki — Rostenhaus — Kapitlan — Szwirański.

Gra żywa i interesująca prowadzona była przez obie strony, choć ostro, ale fair.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Baron (2) i Wolk, oraz Szwirański po jednej, dla zwyciężonych — Stecki i Kapitlan.

Najlepsi gracze na boisku: I. Turecki, Wolk i Baron z Makabi, oraz Szył, Sucharski i Kapitlan ze Switezianki.

SKIERNIEWICE

18 p. p. — Reprezentacja Cwilna 4:1 (1:1). W pierwszych dwudziestu minutach silna przewaga wójkowych...

Następnie częścieli nacierają Cyw. I zdobywają pierwszą bramkę przez Sobczyk II...

Wyróżnił się w repr. cyw. Wójciechewicz, najlepszy w drużynie, Sobczyk II, Głiza i Konarski...

BIALYSTOK

W. K. S. 42 p. p. — Z. K. S. 4:1. Gra odbywała się pod znakiem przewagi wójkowych...

GROŹBA ROZŁAMU w Polskim Zw. Piłki Nożnej

Poruszona przez nas w Nr 39 „Przełogi Sportowego” sprawa utworzenia ligi piłkarskiej w Polsce...

Oto, co w sprawie tej pisze jeden z wytrawnych znawców naszych sportowych stosunków.

Prace nad zrealizowaniem znajdują się już podobno w stadium, które wroży, że podczas najbliższego walnego zgromadzenia P. Z. P. N-u...

Projektodawcy nowego ustroju footballowego liczą się nawet z niepowodzeniem swej akcji na forum P. Z. P. N-u...

Jeśli zebranie wniosek o utworzenie ligi odrzuci, 16 klubów, mających ją stworzyć...

Fifa niewątpliwie nowy związek zatwierdzi, gdyż nie będzie miała żadnych podstaw prawnych...

Mówimy otwarcie: w P. Z. P. N-u nastąpić może poważny rozłam, który nie będzie jednak trwał długo...

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

U wójkowych wyróżniła się środkowa trójka napadu, w Sokole — Zaleski, Stachurski i obrońca Komar.

MEBLE solidne, tanio, gotówka, ratami przy pł. DRWAŁ, Hoża 7, 3-ch Krzyży

Zawody lekkoatletyczne w POZNANIU

W niedzielę 17 b. m. Poznański O. Z. L. A. zamknął sezon tegoroczny zawodami męskimi i kobiecymi...

Wyniki techniczne zawodów poznańskich przedstawiały się jak następuje: Panie: Bieg 80 m. 1) Kasprzakowa (Sok.) 11", 2) Frydrychówna (S.) 3)

Panie: Bieg 60 m. 1) Karolczak (A. Z. S.) 7.4, 2) Adamski (A. Z. S.) 3) Piechocki (A. Z. S.)...

Do amerykańskich zawodów między narodowych zgłoszono całą europejską elitę jeździecką. Sami Amerykanie nie są groźnymi jeźdźcami...

MEBLOKOWSKI, Pl. Trzech Krzyży 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR CZAPEK SPORTOWYCH od zł. 4.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Kapelusze kraj. od 12 zł. Kapelusze zagr. od 25 zł.

Radomskie Koło Sportowe przechodzi do kl. A. W.O.Z.P.N.

NIESPODZIEWANA PORAZKA WARSZAWSKIEJ SKRY

Największym wrogiem zwycięstwa jest zbytnia ufność w swe sily. Twierdzenie to, po raz niewiadomo już który, sprawdziło się niedzieli ubiegłej na boisku w Agrykolu. — Skra, która tydzień temu powinna była pokonać radomiaków sześciu bramkami różnicę, przegrała do nich bezapelacyjnie 0:2 (0:2).

Bioto sprzymierzeńcem R. K. S. Nie trzeba tańc, że tym razem, wielkim sprzymierzeńcem gości był błotnisty teren boiska, na którym, silniejsi fizycznie i więksi, radomiacy czuli się o wiele lepiej od robotników warszawskich.

Zresztą, sądząc z przebiegu gry, zwycięstwo najzupełniej zasłużone przypadło w udziale R. K. S-owi, — drużynie lepszej w starciu, szybszej, ruchliwszej i bardziej ambitnej.

Być może, że na Skrze zemieliły się bezustannie mecze, rozgrywane wyłącznie na własnym boisku, wobec własnej publiczności; dość, że w niedzielę, gdy wskutek rozkazu W. O. Z. P. N-u, mecz grano „przy drzwiach zamkniętych”, Skra, z tych, czy innych przyczyn, zawiodła na całej linii.

Składy drużyn

Do walki drużyny wystąpiły w składach:

R. K. S.: Podkański: Garbarczyk — Werchowicz: Dobrzański — Szczepański — Jabłoński: Bielnowski — Pietrzykowski — Racyński — Bulek — Stachowicz.

Skra: Błażalek I: Herman — Kwik: Smosarski — Stanik — Mazurkiewicz: Prędkowski — Lewandowski — Błażalek II — Sącz — Kwaśniewski.

Niezwykle ciężkie, błotniste boisko, wprost prosiło się o forsowanie skrzydeł. Tymczasem, dla małego i słabego

fizycznie środkowego pomocnika Skry, Stanika było poprostu fizycznym niepodobieństwem w ogóle wykopnąć piłkę z tego błota. A że atak nie karmiony odpowiednio piłkami, sam ich zdobyć nie potrafił, więc cała akcja ofensywna robotników została sparaliżowana w zarodku.

Tymczasem radomiacy ciągneli lewą stroną b, niebezpiecznie. Bulek, gracz w typie Karasiaka, oraz, jakkolwiek su-

rowy, ale ostry i szczęśliwy w grze Stachowicz, raz po raz wywarzał pod bramką przeciwników sytuacje trudne do zlikwidowania.

Zwycięskie bramki

O zwycięstwie zdecydowały dwie bramki, strzelone w ciągu jednej minuty: pierwszą na sam koniec bramkarz Błażalek, który nie potrafił utrzymać na piersiach strzału Stachowicza, a od-

biła przez niego piłkę, uplasował w siatce nadbiegający Racyński; bramka druga jest konsekwencją nietrafienia w piłkę przez obrońcę Hermana; zdobył ją Bulek.

Tu trzeba napłętnować wyjątkowo niesportowe zachowanie się Hermana, który po drugiej bramce obraził się, prawdopodobnie na siebie, i ostentacyjnie usiadł poza boiskiem. Pozostały odcinek meczu przyniósł

w sumie dość wyraźną przewagę R. K. S-u, który, przy większym szczęściu, mógłby podwyższyć swój score jeszcze o 1 — 2 punkty.

Asy radomiaków

Poza wymienionymi Bulekiem i Stachowiczem, na wyróżnienie u radomiaków zasługują środkowy pomocnik Szczepański, oraz obaj obrońcy Garbarczyk i Werchowicz. Specjalnie ostat-

ni posiada pewny wykop i może się wyrobić na dobrego gracza.

Bramkarz Podkański posiada wadę Grossów, Akinowych i t. d., na których grze z pewnością się wzorował w swej karierze sportowej: przy lada okazji leży na ziemi. Wada to kolosalna, gdyż przeciwnicy mają prawo bramkarza atakować, a pozycja leżąca daje minimum możliwości bronić się. — Naoczny tego przykład obserwaliśmy gdy, na 20 minut przed końcem boisko musiał opuścić, na skutek wycięcia dloni, bramkarz Skry Błażalek.

Zespół warszawski

W drużynie robotniczej ani jeden z graczy nie miał swego dnia. Najbardziej jej częścią jest niewątpliwie para obrońców. Jedyna ich zaleta, to siła fizyczna i determinacja w walce o piłkę.

Na klasę A, to jednak stanowczo za mało. Zastrzeżenie to dotyczy się zresztą obu zespołów, które, przy tym poziomie gry co w niedzielę, miałyby wszelkie dane podzielenia tegorocznego losu radomskich Czarnych, t. j. spadnięcia do kl. B.

Sędzia p. J. Grabowski.

Protest Skry

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Skra założyła protest w sprawie ważności pierwszego meczu z R. K. S. w Radomiu. Powodem protestu jest jakoby fakt, że w R. K. S-ie grał wtedy „pożyczony” na ten mecz, piłkarz jedzący z klubów z Siedlec.

O ile śledztwo, wszczęte w tej sprawie przez W. O. Z. P. N. dowiedzie winy R. K. S-u, mecz radomski przyniesie będzie walk-owem 3:0 dla Skry, ostatnia rozgrywka warszawska, jako zbyt ciężka, będzie w ogóle unieważniona, a do klasy A zostanie wcielony nie R. K. S., lecz Skra.



RADOMSKIE KOŁO SPORTOWE

zwycięstwem 2:0 nad Skrą zapewniło sobie wejście do warszawskiej klasy A na miejsce spadających do kl. B Czarnych z Radomia. Od lewej: Racyński, Dobrzański, Bulek, Podkański, Szczepański, Werchowicz, Garbarczyk, Stachowicz, Bielnowski



R. K. S. — SKRA 2:0

Doskonale obrońca drużyny radomskiej Werchowicz, walczy o piłkę ze środkowym napastnikiem Skry — Błażalkiem II. Obok drugi obrońca R. K. S-u — Garbarczyk.

NA BOISKACH W WARSZAWIE

Makabi — Varsovia 3:1 (1:0). W stosunkowo niedługim czasie Makabi odnosi drugie z rzędu, w identycznym stosunku odniesione, zwycięstwo nad Varsovią. Makabi, będąca ostatnio w dobrej formie uzyskała pierwszą bramkę w pierwszej połowie z zamieszania podbramkowego, oraz dwie dalsze, na 10 minut przed końcem drugiej połowy, z ładnych strzałów Blumena i Zelcera wskutek wyraźnych błędów bramkarza Varsovi, Liberty.

W drugiej połowie A-klasowi mają dużą przewagę, w czasie której stale naciskają; jednak grając z rezerwowymi skrzydłowymi, na dużym błocie mogli zdobyć zaledwie jedną bramkę, ładnie strzeloną przez Olszewskiego. Dobrze grająca obrona Makabi: Holcman — Goldwak, z której zwłaszcza wyróżnił się ten ostatni, skutecznie likwidowała inne ataki Varsovi.

Z Varsovi wyróżnili się Goldman, Olszewski i Sipowicz, z Makabi zaś przez wymienionych Zelcer. Sędziował p. Krukowski.

Zar — Promień 2:1 (1:0). Mistrz klubów robotniczych. Obie bramki dla Zaru zdobył Ginecki.

Marymont — Lilpopianka 17:0 (9:0)!!

Gwiazda — Barkochba (Radom) 6:0 (2:0). Drugi z meczy o przejście do kl. B przynosi tym razem zwycięstwo zupełnie zasłużone robotniczej Gwiazdzie nad, grającą po raz pierwszy w Warszawie, Barkochbą z Radomia. Od początku meczu znać było wyraźną przewagę techniczną miejscowych nad gośćmi fizycznie b. rozwiniętymi i o dobrym biegu, natomiast technicznie b. słabymi.

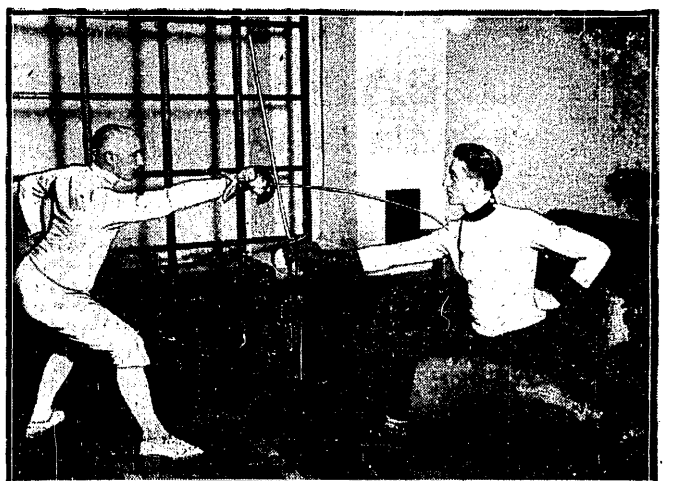
Do pauzy nie zanosi się na tak wysoką przegraną Barkochby. Po pauzie przez pierwszych 10 minut Barkochba

jeszcze atakuje, lecz następnie inicjatywa przechodzi aż do końca meczu do rak Gwiazdy, która stopniowo zdobywa dalsze 4 bramki, nie wykorzystując ponadto rzutu karnego.

W Gwiazdzie najlepiej przedstawiała się linia ataku, a zwłaszcza Górka i Lerner. Wśród gości również najlepiej pracowała linia ataku. Sędzia p. Glinkin.

Tow. Eugeniczne oliarowało cenny pułap dla zwycięzcy w turnieju szóstkowym, który odbędzie się w dniach 31 b. m. i 1 listopada na boisku Dynasów. Do turnieju zapisały się już prawie wszystkie warszawskie kluby A i B klasowe, oraz cały szereg lepszych klubów C-klasowych. Walka więc o zajęcie pierwszego miejsca będzie b. zaciekła. Regulamin turnieju podajemy niżej.

1) W turnieju uczestniczyć mogą drużyny A, B i C-klasowe, a jedno towarzystwo zgłosić może tylko jedną drużynę. 2) Turniej będzie rozgrywany systemem pułapowym (drużyna przegrująca odpada). 3) Zdobywca pułapu jest drużyna zwyciężająca w finale; gracze jej otrzymują żetony złote. 4) Gracze drużyny przegrującej w finale otrzymują żetony srebrne. 5) Drużyna składa się z 6-ciu graczy: bramkarza, dwu obrońców i trzech napastników (w razie zdekompoltowania, kontuzja, zapalenie — dopuszczalne ustawienie zapasowego — po przerwie). 6) Czas trwania gry wynosi 2 razy po 7 minut z przerwą jednonominutową, w której następuje zmiana stron. 7) Jeżeli w ciągu 14 minut wynik nie zostanie rozstrzygnięty następuje przedłużenie o 7 minut, w razie dalszego nierozstrzygnięcia gre przedłuża się do zdobycia najbliższej bramki, która rozstrzyga.



PRZED MECZEM SZERMIERCZYM WARSZAWA — ŁÓDŹ

Kuźniki (z lewej strony) i Szor (z prawej) czolowi szermierze łódzcy, trenujący przed spotkaniem.

Święta przysposobienia wojskowego

SOSNOWIEC

Z okazji święta przysposobienia wojskowego odbyły się wzorem lat ubiegłych zawody sportowe lufoców szkolnych Zagłębia Łódzkiego. Wyniki przedstawiają się następująco: w pięcioboju pierwsze miejsce zajął Nowacki Stan. (gimm. im. Staszica, Sosn.), uzyskując 54 punkty, drugie miejsce Karcz I (Szk. dokształ. Sosn.) — 53 punkty

Lekkoatletyczne zawody indywidualne dały następujące wyniki: 400 m. I-szy Lata Stefan (gimm. Staszica, Sosnowiec), czas 59 sek., II-gi Karcz Bron. (gimm. Staszica, Sosn.), 1500 m. I-szy Hoffman Miecz. (Szk. Handl. Sosnowiec), czas 4.45 min., II-gi Stociński Dob. (gimm. Państw., Dąbrowa), 4 x 100 m. wygrała drużyna Szkoły Handl. Sosn., w czasie 58.8 sek.; 110 mtr. przez płotki I-szy Krajewski Jerzy w czasie 20.6 sek., II-gi Uniejewski Tad. (oba z gimm. Łukasńskiego, Dąbrowa). Skok wdal I-szy Łodziński Jan (gimm. Zgr. Kupców, Będzin) 5.45 mtr., II-gi Krajewski Jerzy. Rzut osz-

czepem I-szy Krajewski Jerzy 34.43 mtr., II-gi Gorgoń Wacław (gimm. Łukasńskiego, Dąbrowa). Finał piłki koszykowej wygrywa drużyna gimm. Łukasńskiego, Dąbrowa, bijąc harcerzy w stosunku 16:0.

Szczególne uznanie należy się p. por. Niteckiemu za wzorowo przeprowadzone zawody.

WŁOCŁAWEK

Podczas odbytego tu Święta P. W. rozegrano zawody w pięcioboju wojsko-sportowym. Startowało 9 drużyn po 6 ludzi. Zwyciężyła drużyna Sokola (która okazała się bezkonkurencyjną przez zdobycie 4 pierwszych i 1 drugiego miejsca). Następne miejsca zajęły: Szkoła Zawodowa, Strzelec, Sokół z Brześnia i drużyna młodszych tut. Sokola. Pozostałe drużyny b. słabe.

Indywidualne wyniki przedstawiają się następująco: granat 59 mtr., strzelanie 46 pkt., bieg 200 mtr. 25.3 s., skok wdal 502 cm. (nieodbra skoczenia), marsz 5 km. z bronią — 30 m. 20 s. Jednostkowo nagrodę zdobył Tomaszewski, członek tut. Sokola. Dwie nagrody wędrowne, ufundowane przez tutejszy sejmik i p. P. Kowalewskiego, przypadły też w udziale drużynie Sokola: pierwsza za zdobycie pierwszego miejsca w klasyfikacji ogólnej, druga za marsz 5 km.

VARIA

Wista — B-klasowy klub W. O. Z. P. N. od szeregu miesięcy już zawieszony na skutek nieregulowania długów nie przejawia żadnej działalności, podczas gdy cały szereg klubów C-klasowych od lat walczy o możliwość dalszego rozwoju w klasie B. Czy niema na to rady?

Grinwasser i Cederbaum — gracze Ascoli stanowią najlepszą technicznie i taktycznie parę obrońców klasy C. Zwłaszcza pierwszy z nich — fizycznie nieistety b. słabo rozwinięty — technicznie przewyższa niejednego obrońcę klubów A-klasowych.

Ordon środkowy pomocnik Warszawianki przeniósł się do robotniczego Ruclu (kl. B), gdzie grać będzie w przyszłym sezonie.

Podczas Tygodnia Akademika, w czasie od 4 — 11 listopada odbędą się ciekawe mecze piłkarskie o pułap Centrali Bratniej Pomocy pomiędzy reprezentacjami wyższych uczelni warszawskich, zwycięzca pułapu w roku zeszłym została reprezent. Wyż. Szkoły Handlowej, która, posiadając nadal wielu A-klasowych graczy, ma wszelkie dane do zdobycia go i w roku bieżącym.



ERTMAŃSKI,

mistrz Polski w boksie wagi średniej, należy do najlepszych techników naszego pięściarstwa.

Wielki bieg na przełaj we Lwowie

LWÓW

Bieg naprzelaj o pułap „Wieku Nowego” odbył się we Lwowie d. 24 b. m. Wzięło w nim udział 124 zawodników, z których bieg ukończyło 95-ciu. Jednych zawodów nadzieje — u drugich wyniki przeszły najniżej ocenianiam!

W każdym razie lody zostały przełamane. Lwów wrócił do starych tradycji. Na wiosnę spodziewać się można dwu setek na starcie.

Oprócz srebrnego pułapu wędrownego dla zwycięskiej drużyny i odpowiednich plaket dla dalszych drużyn, redakcja „Wieku Nowego” ufundowała 50 żetonów — dla pierwszych pięciu zwycięzców w 10 grupach.

W klasyfikacji jednostkowej zwyciężył Sawaryn (Pogoń), pokrywając 4 km. w czasie 12:31 s., 2) Boski (A. Z. S.), 3) Woron (Pogoń), 4) Gorzeński (Czuwaj — Przemysł), 5) Zwarysiewicz (Lechia), 6) Bernas (A. Z. S.), 7) Sclatz (Jutrzenka), 8) Rudel (6 p. Lotn.), 9) Machowski (Czarni), 10) Gawenda (A. Z. S.), 11) Pawłowski (Czarni), 12) Kawa (Czarni), 13) Adamcio (Czuwaj), 14) Trojanowski (Pogoń), 15) Witkowski (Czarni), 16) Utrat II (Czarni), 17) Haszłakiewicz (A. Z. S.), 18) Albinowski (Pogoń), 19) Oracz (Lechia), 20) Czech (40 p. p.).

W klasyfikacji ogólnej: 1) Pogoń — 105 pkt., 2) Czarni — 125.5 pkt., 3) 6

p. Lotn. — 169 pkt., 4) 40 p. p. — 199 pkt., 5) Lechia — 288 pkt.

W grupie I (piłkarze A i B kl.) zwyciężył Pawłowski (Czarni). W grupie II (piłkarze kl. C) — Zwarysiewicz (Lechia). W grupie III (zwycięzcy) Sawaryn (Pogoń). W grupie IV (seniorzy) Trojanowski (Pogoń). W grupie V (juniorzy od 17 do 18 lat). Trasa skrócona do 3-ech km.: 1) Słomka (Czuwaj — Przemysł) w czasie 12:41, 2) Jalo-wy (Pogoń), 3) Janeczko (Czarni). W grupie VI (od 19—20 lat) Albinowski (Pogoń). W grupie VII (od 35 — 44 lat) — Wondrausz (Czarni). W grupie IX (wojskowi) Boski — 6 p. Lotn. W grupie X (Sokół i Harcerze) — Gorzeński (Czuwaj) — Przemysł.

Mistrzostwo m. Lwowa w piłce ręcznej zdobył prawdopodobnie zespół Pogoń.

Rozegrany w niedzielę ubiegłą mecz Pogoń — Czarni zakończył się zwycięstwem Pogoń 1:0 (1:0), wobec czego Pogoń prowadzi bez utraty punktu.

Drugie miejsce zdobęda pewnie Czarni.

VARIA

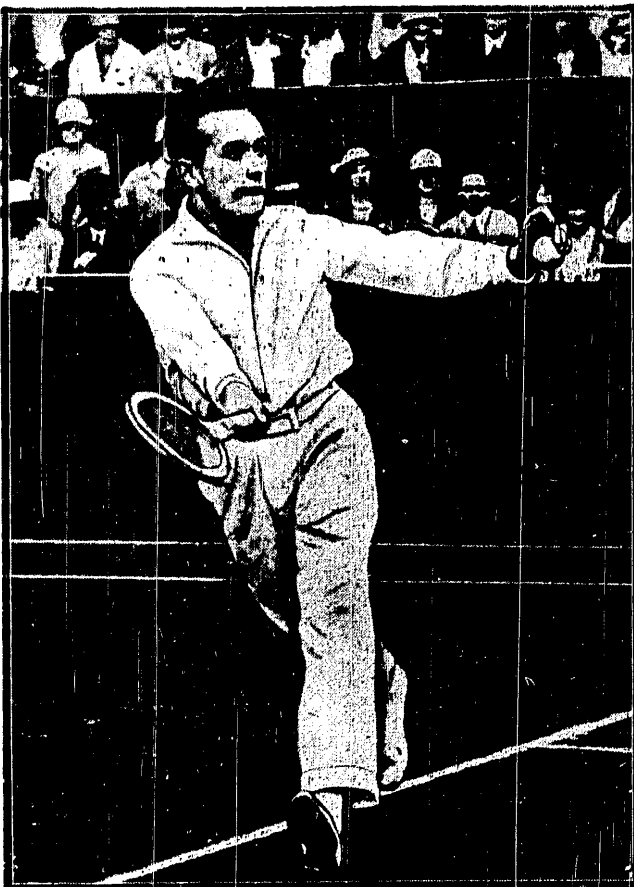
Nadzwyczajne walne zgromadzenie warszawskiego związku dziennikarzy i publicystów sportowych odbędzie się w dniu 5 listopada r. b. w lokalu Warsz. Tow. Izwiarskiego, Szopena Nr. 3, o godz. 18.30 w pierwszym terminie i o godz. 19.30 w drugim terminie. Na porządku dziennym: 1) wybór prezydium zebrania, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) uzupełniające wybory do sądu związkowego, 4) sprawa kongresu sportowego, 5) propaganda na rzecz funduszu olimpijskiego, 6) wolne wnioski.

Ogólnopolski bieg leśny naprzelaj urządzi w dniu 1 listopada r. b. R. K. S. Legia w Krakowie.

Trasa tej ciekawej jesiennej próby lekkoatletycznej wynosić będzie około 8 km., przyczem start biegu odbędzie się na polanie bieląskiej, a meta na boisku Legii.

Zgłoszenia do dn. 29 października włącznie nadsyłać należy pod adresem M. Osiek, Kraków, ul. Krzemowska Nr. 4.

Wielkie opady śnieżne uniemożliwiły odbyć się w Krakowie w dn. 24 b. m. jakichkolwiek imprez sportowych. Nie odbył się nawet mecz Cracovia — Hasłonec, mimo, że lwowiaczy przybyli do Krakowa już w sobotę.



COCHET,

trzecia, według listy Myersa, rakietą świętą, jest największą nadzieją tenisistą francuskiego.



INŻ. ROSENSZTOCK,

wytrwały znawca football i długoletni kapitan związkowy K. O. Z. P. N-u rzekł się swej godności.

Prenumerata kwartalna zł. 8.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokość 1 m/m, szerokość szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Swiat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120.

Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki.

Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa, N-Swiat 39. tel. 93-10.

Wydawca: Prasa Polska, Sp. z o.o.